

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. || z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. || wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. || pocztów. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petiowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 29 lipca.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Marty P. — Jutro: Abdona i Senny. — Gr.-kat. Dziś: Aftynohena. — Jutro: Martyny M. — Słow. Dziś: Cierpiśława. — Jutro: Zdobysława. Wschód słońca 4:37, zachód 7:33.

Rabożenstwa. Dziś prymaria z wystawieniem o 7 w kościele OO. Bernardynów i OO. Dominikanów. Msza św. śpiewana o 8 w katedrze, o g. 9 OO. Bernardynów i OO. Dominikanów. Msza św. cicha o 10 g. u OO. Jezuitów, o 11 u OO. Bernardynów, o 12 w katedrze.

Nieszpory z wystawieniem o 4:30 u OO. Bernardynów, o 5 w katedrze, o 5:30 u PP. Franciszkanek, o g. 6 u OO. Jezuitów.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedział.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzebiego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczyński (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opt. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedziele 30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie zwizy 200 dzieł pierwszorzędných i kilkadziesiąt prac młodych artystów.

Teatr ludowy: W sobotę „Artystka w kłopotach, farsa w 4 ak. Schönthana i Kadelburga — wieczorem „Rodzina Blandinet“ kom. w 5 ak. Labiche'a.

Wacław Konstantynowicz von Plehwe.

W uzupełnieniu notatki naszej o zabitym ministrze rosyjskim podajemy, że urodził się on w roku 1846 w Warszawie, gdzie też uczęszczał do szkół średnich. Po ukończeniu wydziału prawniczego w Moskwie, przechodził kolejno stopnie w urzędzie prokuratorskim w Włodzimierzu, Tule, Wologdzie i Warszawie. Jako prokurator petersburskiej Izby rządowej, składał raporty Aleksandrowi II. o przebiegu postępowania śledczego w sprawie o zamach w Dworcu Zimowym.

W roku 1881 Plehwe mianowany został dyrektorem departamentu policji państwowej i członkiem komisji do ułożenia ustawy ochrony państwowej. Wr. 1884 mianowany został senatorem i wiceministrem spraw wewnętrznych, na stanowisku tem pozostawał do dnia 1 stycznia 1894, gdy nastąpiło mianowanie go na sekretarza stanu dla Finlandyi.

Na stanowisku tem Plehwe zaznaczył się jako wróg konstytucji finlandzkiej i niszczytel jej swobód.

W roku 1896 Plehwe posunięty został na godność rzeczywistego tajnego radcy, a w roku 1902 zajął po zabitym Siapiaginie stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Jako minister miał Plehwe opinię człowieka niezmiernie twardego, konsekwentnego i chytrego. W sferach dworskich uważano go za intryganta bardzo niebezpiecznego, ale zarazem bardzo wpływowego, głównie dzięki wielkim względom, którymi się cieszył u carowej matki i Pobiedonoscewa.

Umiejętność jego rządzenia polegała głównie na sztuce dobierania sobie ludzi, częstokroć bardzo lichych moralnie, nierzadko więc zbrodniarzy i oszustów. Dla przykładu wymienimy tu tylko Zubałowa i Kruszewana. Pierwszy był średnim urzędnikiem policyjnym w Moskwie i jako taki, niewiadomo czy z własnej inicjatywy, czy też z polecenia Plehwego, zaczął organizować robotników na zasadach socjalistycznych wprawdzie, ale w ten sposób, że o każdej takiej organizacji wiedziała żandarmerya bardzo dokładnie. Jakiś czas szło to, szczególnie w Moskwie, gdzie Zubałow znalazł wśród robotników wcale dobre nawet przyjęcie. Dopiero w Kijowie powinęła się noga tej oryginalnej sekreturze Plehwego, bo zorganizowani przez Zubałowa robotnicy, zamiast rozbić wielki strajk tamtejszy, w ostatniej chwili opuścili ministra i przyłączyli się do strajkujących.

Kruszewan był z ramienia Plehwego redaktorem osławionego „Besarabianii“, który rozsiewaniem przez siebie bredniami przyczynił się najbardziej do wywołania strasznej rzezi żydów w Kiszyniewie. Kiedy Kruszewan podobno wykluczony z seminarium duchowego za grubą niemoralność, Popowicz stał się w Kiszyniewie zupełnie niemożliwym, sprowadził go Plehwe do Petersburga, przedstawił nawet carowi, który za jego wskazówką otarował mu 40.000 rubli na założenie nowego podobnego pisma w Petersburgu. I rzeczywiście Kruszewan zaczął wydawać „Znamie“, wszedł w zażyłość z Joannem Kronsztadzkim, ale po tem interes zwinął i usunął się w dobrze zasłużone zacisze.

Plehwe był wogóle mistrzem w wydobywaniu na światło dzienne rozmaitych ciemnych kreatur, które wkręcał do sfer najwyższych i które jemu tylko wszystko mają do zawdzięczenia, były mu też najzupełniej oddane. Wyplata sutych honoraryów odbywała się pod najrozmaitszymi postaciami. Jednemu zapłacono za wynalezienie czegoś w rodzaju wody do picia. U drugiego car kupił kilkaset akcji jakiegoś banku, który jegomość ów miał założyć i nigdy go nie założył itd.

Plehwe wogóle ani skarbu państwa, ani kiesy cara nie uznawał za stosowne szanować. Pomijając już olbrzymie kredyty, których żądał stale na powiększenie korpusu żandarmeryi, policji tajnej i zaprojektowanej

przez siebie policji wiejskiej nowego wojskowego typu szczególnie do najbardziej zrewoltowanych gubernij południowych, sam siebie musiał dobrze wynagradzać. Za samo urządzenie pałacu, który zamieszkiwał, zapłacił rząd podobno 400.000 rubli.

O bezpieczeństwo swojej osoby Plehwe dbał bardzo. Nie ruszał się ani na krok bez silnej asystencji ubranych po cywilnemu policyantów i detektywów.

Ja sam widziałem go wiosną roku zeszłego, jak jechał półkrytą kareta Newskim Prospektem. Towarzyszyła mu cała kawalkata policyantów i detektywów na dorożkach i bicyklach. Był to widok uderzający nawet dla niewtajemniczonego. W ogromnym bowiem ruchu kołowym jaki panuje na Newskim Prospekcie, kilku panów różnego wieku uwijających się na bicyklach ciągle to z jednej to z drugiej strony powozu, to przed nim, to za nim, musiało zwracać uwagę już chociażby samą brawurą, z jaką tę charakterystyczną gonitwę urządzali.

Ale nie tylko na ulicy otaczał się Plehwe czujną strażą. Czynił to nawet w miejscach tak niedostępnych dla zwykłych śmiertelników jak kościoły w czasie prywatnych uroczystości. W jesieni roku 1902 szła za mąż kuzynka ambasadora angielskiego, który na ślub jej w kościele anglikańskim na Mojce zaprosił między innymi także Plehwego. Ostrożny jednak Plehwe poprosił ambasadę angielską o przysłanie mu dziesięciu niewypelnionych zaproszeń do jego własnego użytku. W kilka dni później zjawił się istotnie na ceremonii ślubnej, ale w asystencji kilku młodych i tegich ludzi, co prawda bardzo wytwornie ubranych, ale nie mniej przez nikogo ze znajdującego się w kościele towarzystwa nieznanym. K. SROKOWSKI.

Zamordowanie Plehwego.

Petersburg (TBK.). Zamach na Plehwego nastąpił w czasie, gdy minister jechał na bałtycki dworzec kolejowy, aby się udać do Peterhofu. Powóz nie dojechał jeszcze do leżącego po drodze warszawskiego dworca, gdy rzucono pod koła bombę, która rozerwała na tysiące kawałków powóz wraz z siedzącymi w nim osobami i woźnicą. Także kilka przechodniów i kilka dorożek doznało uszkodzenia. Aresztowano pewnego człowieka, podejrzanego o spełnienie zamachu.

Sytuacja w Petersburgu.

Berlin (Tel. wł.). W Petersburgu panuje wielka panika. Miasto wygląda jak w przededniu rewolucji. Cały garnizon miasta (60 tysięcy ludzi. — Przyp. Red.) skonsygnowano. Ogłoszono zaostrożny stan

— Trochę go poturbowali, niewielka rzecz...

Kazał w bęben uderzyć i wydawszy rozkaz zre-kognoskowania wsi, już widzialnej za lasem, zakomenderował:

— Kazaki wpierod!..

Kozacy puścili się cwałem. Sobkiewicz i Wolczek nie spuszczały ich z oczu ani na chwilę. Koło krzyża na wygonie w środku wsi położonego, roito się od ludu. Kozacy wpadłszy ulicą na wygon, poczęli okrążyć tłum, w gęstą masę zbity. Po chwili rozprószy i się dońce po ulicach, aby jak jaskółki uwijać się tam i sam między chatami, wreszcie wybiegając ze wsi pojedynczo złączyli się napowrót w kupkę i kłusem pogнали na spotkanie pieszej kolumny, dochodzącej już opłotków.

— Wsio błohopoluczno — zameldował chorąży.

— Narod spokojny.

Porucznik odrzucił gburowato:

— Durak, — a chorąży, przyjąwszy słowo służbowe:

— Słuszajusz! — odjechał do swoich dońców.

Tymczasem stanowy, którego podbite oko i mundur w nieładzie, tak sprzeczne z relacją chorążego wydawały świadectwo o stanie rzeczy w futrze, konferowali z porucznikiem, układając plan kampanii; doraźnie wprowadzając go w czyn, kazali siłom pieszym rozdzielić się i dwoma ulicami wkroczyć do wsi. Trzecią cwałowali oblatujący osadę dońcy.

Tłum z kobietami na przedzie zbitą masą skupił się u stóp krzyża. Żelazna obręcz bagnetów i spis opasała ich w oka mgnieniu. Wtem nowa komenda.

— Stój!.. Padawaj starostu.

(C. d. n.).

JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861-3 roku na Polesiu

Sobkiewicz wybrał się do futuru, będącego widownią chłopskiego buntu, w towarzystwie Wolczka, który dla powagi ustroił się także w dobytą z tłumoczka czapkę z gwiazdką, z czasów dawnego urzędowania.

Czas był szkaradny: chmurny i wietrzny. Deszcz z śniegiem popsuł sanne, tak że miejscami jechało się po wodzie i błocie. Cztery mocne konie z wysiłkiem ciągnęły sanie z budą, z której od czasu do czasu wychylała się wystraszona twarz Sobkiewicza, śledzącego z obawą szczegóły karkołomnej przeprawy po wybojach i bajorach.

Pan sekretarz za to spał w najlepsze. Przed nimi jechało owych trzydziestu dońców, kołyszących się na siodłach, wśród pogwizdywań i dyskantowych śpiewów, za nimi szła piechota w szarych szynelach z mosiężnymi guzikami i czerwonymi kłapami. Niechlujni i ociężali miesili błoto z śniegiem buciskami kolosalnych rozmiarów. Błyszczały lufy karabinów a bagnety jeżyły się nad głowami złowrogo.

Sobkiewicz rozmyślał wśród drogi nad swoją dziwną misją, obarczony skrupułami, które sumieniu jego ciążyły coraz więcej. I to on, Sobkiewicz, miał tym żołnierzom kazać toczyć krew chrześcijańską... On! który choć ptaszki zabijał, do sarny jednak nie miał serca

strzelać od czasu, jak raz przy nim dorzynano kozła, postrzelonego w kniei.

W środku kolumny piechurów jechał porucznik w płaszczu z futrzanym kołnierzem, drzemiąc w sanach najspokojniej. Obok niego siedział młody podporucznik, trzymając w zaślonych sokiem tytoniowym palcach dopalającego się papierosa i czasem tylko rzucając opuszczającemu się w pochodzie żołnierzowi jakąś groźną admonicyę, zabarwioną dosadnymi wyrażeniami.

Co pewien czas odzywał się bęben, nawołujący do utrzymania tempa piechurów, a feldwebel dodawał ochoty silnie akcentowaniem: lewa prawa, az dwa!.. az dwa!..

W jechali w las sosnowy. Wiatr targał gałęziami niemiłosiernie, sprawiając mocny szum, do którego przyłączał się wrzask kruków i krakanie wron, ciągnących za zbrojną karawaną.

— Stój, stój!.. — rozległa się naraz komenda.

— Co takiego? — zapytał Sobkiewicz, a tu już porucznik, dosiadłszy wierzchowca, podjechał do jego sań, przy nim figura o pasowej twarzy i pasowym kołnierzu od płaszczu, zmierzająca wśród żywej giestykulacji z sanek, jakimi z futuru zajeżdżała taborowi droge.

Przebudzony Wolczek poznawszy fizyonomię przybysza, zawołał:

— A co, panie przystawie?.. co się stało?

Stanowy przystaw począł Sobkiewiczowi raportować niemiłą przygodę, jaka go spotkała w futrze.

— Bunt wasze wysokorodje!.. — oburzał się z silnem przejęciem.

Porucznik jednak uspokajał zirytowanego z flegmą:

— Nu, niczewo!.. Pocierpiałeś pan za ojczyznę. I zwracając się do Sobkiewicza, tłómaczył:

obiężenia. Całe ulice obstawiono wojskiem. Wiele domów podejrzanych obsadziła żandarmerya, policja i wojsko. Uwięziono przeszło tysiąc osób. W kilku tysiącach domów przeprowadzono rewizję.

Londyn (Tel. wł.). Osobnymi pociągami zjeżdżają się z najbliższych miast gubernialnych oddziały żandarmeryi. Rząd stracił głowę. W biurach policji i więzień zamieszanie. Zamykają bez wstępnych zwyczajnych formalności. Postępowanie rządu przyczynia się do przyspieszenia wybuchu powszechnej anarchii. Mnóstwo osób opuszcza Petersburg.

Wiedeń (Tel. wł.). Zamach został wykonany w chwili, kiedy Plehwe chciał wsiąść do powozu. W chwili tej jakiś nieznajomy przedarł się przez kordon policji, otaczający powóz Plehwego i rzucił bombę tuż pod nogi Plehwemu. Bomba eksplodowała ze straszliwą siłą, rozrywając Plehwego, otaczające go osoby i powóz z koniami literalnie na drobne kawałki. Wiele osób zranionych i zabitych.

Wiedeń (Tel. wł.). Oficjalne depesze petersburskie, które tu otrzymano, nie podają ani dnia ani godziny, w której zamach wykonano. Przypuszczają tylko, że zamach został wykonany już onegdaj t. j. we środę.

Londyn (TBK) Biuro Reutersa donosi z Petersburga: Minister spraw wewnętrznych Plehwe został zamordowany wczoraj o godzinie 10 przedpołudniem nie daleko dworca kolejowego, w chwili, gdy udawał się do Peterhofu w pobliżu hotelu „Miało Warszawa”. Mianowicie z restauracji tego hotelu jakiś młodzieniec rzucił do powozu ministra bombę. Bomba ta wybuchła i zabiła ministra, któremu urwała obie nogi i woźnicę powozu. Cały powóz straskany, a konie poszarpane na kawałki. Sprawcę natychmiast ujęto.

Petersburg (Ros. Ag. Tel.) Godz. 2 min. 50 po południu: Zamachu na ministra spraw wewnętrznych Plehwego dokonano w chwili, gdy minister w powozie zbliżał się do mostu przed dworcem warszawskim kolei żelaznej. W znajdującej się na prawo restauracji, siedział pewien młody człowiek i ciągle wyglądał na ulicę. Gdy zbliżał się w powozie minister, który udawał się do Carskiego Sioła, aby powinszować imienin Wielkiemu Księciu Włodzimierzowi, ów młody człowiek rzucił bombę przez okno. Dwie są wersje, co do tego, gdzie bomba wybuchła: wedle jednych pod powozem, wedle innych wpadła do powozu. Wybuch oderwał ministrowi głowę, a z powozu pozostały tylko tylne koła. Huk był bardzo silny. W gmachu dworca kolei na froncie od strony mostu wyleciały wszystkie szyby. Tułów ministra bez głowy policja usunęła na bok i nakryła płachtą.

Sprawca zamachu próbował uciec, został jednakże w drzwiach restauracji przytrzymany. Tłum ludzi rozpieczętnął się, zobaczywszy, że sprawca zamachu ma jeszcze drugą bombę, którą mu natychmiast odebrano.

Rzym (TBK) Włoski ambasador w Petersburgu otrzymał polecenie złożenia rządowi rosyjskiemu kondolencji z powodu śmierci Plehwego.

Paryż (TBK) Minister spraw zewnętrznych Delcasse polecił ambasadorowi francuskiemu w Petersburgu, aby z powodu śmierci Plehwego wyraził współczucie rządowi rosyjskiemu i rodzinie Plehwego.

Petersburg (Tel. wł.) Sprawca zamachu nie stawił przy aresztowaniu żadnego oporu. Zgraja policjantów otoczyła go i odebrała mu drugą bombę, jaką miał pod płaszczem. Sprawca był nadzwyczaj wzburzony i dał się dowiec do więzienia.

Berlin (Tel. wł.) Oficjalny dziennik „Post“ pisze o zamachu Plehwego: Plehwe padł z tego samego powodu jak Bobrikow. Był on mianowicie ucieleśnieniem ucisku narodowościowego.

Berlin (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą tutaj, że Plehwe, gdy wykonano na niego zamach, udawał się do Petersburga, dla zdania carowi sprawozdania.

Paryż (Tel. wł.) Przyjacieli Plehwego Cottu, który tymi dniami powrócił z Petersburga rozmawiał niedawno z Plehwem, który miał do niego odezwać się w te słowa: „Moi nieprzyjaciele nie dadzą mi dokończyć dzieła spokoju; ale wielkie idee są nieśmiertelne”.

Berlin (Tel. wł.) Na wiadomość o zamachu na Plehwego na tutejszej giełdzie sprzedawano masowo rosyjskie papiery. Spadły one jednakże tylko o pół proc.

Berlin (Tel. wł.) Z Petersburga o zamachu na Plehwego nadeszły wiadomości nader szczupłe.

Z jednej strony donoszą, że morderca bombę rzucił przez okno restauracji, drudzy zaś, że sprawca zamachu siedział w oknie restauracji, a zobaczywszy Plehwego, wypadł na ulicę i rzucił bombę wprost do powozu.

Oprócz ciężko rannego woźnicy jeszcze jedna osoba, która znajdowała się w powozie — prawdopodobnie sekretarz Plehwego — została zamordowana.

Ciało Plehwego wyrzucone zostało na wysokość kilku metrów i kompletnie w strzępy podarte.

Detonację słyszano w całej dzielnicy. Sotnia kozaków, jaka przybiegła pędem, otoczyła cały plac kordonem, nie przepuszczając przezeń nikogo.

O motywach zamachu donoszą, że głównie spowodowany on został wskutek prześladowań i ostatnich aresztowań w Helsingsforsie. Plehwe miał mianowicie po zamordowaniu Bobrikowa poradzić carowi, ażeby użył jak najostrzejszych środków do stłumienia wszelkich objawów rewolucyjnych w Finlandyi.

O osobie sprawcy zamachu dotąd nic pewnego nie wiadzą. Ma to być 26-letni mężczyzna — zdaje

się — student. Nazwisko i narodowość jego nieznane.

Według ostatnich wiadomości około 10 osób, które śiały w pobliżu powozu zostało ciężko ranione.

Zwłoki Plehwego będą pochowane na koszt państwa.

Zdaje się, że rannego woźnicę trudno będzie utrzymać przy życiu.

Słychać również, że w ostatnich dniach sprawca zamachu ciągle przesiadywał w restauracji czekając na sposobność. Dojazd do carskiego palacu w Petersburgu, jakoteż całą okolicę koło Carskiego Sioła obsadzono wojskiem, tak, iż nikt bez legitymacji nie może się tam przedostać.

Petersburg (TBK.) Wczoraj wieczorem odprawiono w ministerstwie spraw wewnętrznych przy zwłokach Plehwego nabożeństwo żałobne. Przybyli na nie między innymi także ambasadorowie i posłowie innych państw.

Sprawca zamachu odniósł podczas zamachu takie okaleczenia, iż wątpią, czy uda się utrzymać go przy życiu.

Petersburg (TBK.) Sprawca zamachu jest ciężko raniony i przewieziony do więzienia stracił przytomność. Wieczorem przytomność odzyskał i mógł być po raz pierwszy przesłuchany.

Na żądanie tłumów, zaraz po zamachu na tem miejscu gdzie zginął Plehwe, odprawiono mszę żałobną.

Paryż (TBK.) Skoro tylko nadszła wiadomość o zamachu na ministra Plehwego, minister Delcasse udał się natychmiast do ambasady rosyjskiej i złożył kondolencję.

WOJNA.

Kłeska Rosyan pod Dasziczao.

Petersburg (TBK.) Kuropatkin przysłał carowi pod datą 25 bm. dokładne sprawozdanie generała Zarubajewa o bitwie pod Dasziczao, stoczonej 24 b. m. Była to głównie walka artylerji, która nad wieczorem osiągnęła punkt kulminacyjny. Przy blaskach zachodzącego słońca ruszył nieprzyjaciół do ataku na pułk bar-naulski; komendant tego pułku odparł napad, wysyłając swe bataliony czterokrotnie do ataku na bagnety. Ogień armatni ustał o godz. 9 wieczór, ogień karabinowy trwał do późnej nocy. Rosyanie utrzymali się na wszystkich swoich stanowiskach. Po bitwie stwierdzono, że na przeciw 18 rosyjskich batalionów stały co najmniej dwie dywizje japońskie i przeważające siły artylerji.

Zarubajew nie uważał za odpowiednie prowadzić dalej dnia następnego walki wśród takich okoliczności i postanowił rozpocząć odwrót ku północy, który odbył się w zupełnym porządku. Straty nie są jeszcze dokładnie stwierdzone, oceniają je na 20 oficerów i 600 żołnierzy. Generał Zarubajew podnosi wybitne męstwo wszystkich swoich wojsk, szczególnie pułków syberyjskich, którym przypadło wytrzymać główny atak nieprzyjaciela. Straty Japończyków są większe aniżeli Rosyan.

Londyn (Biuro Reutersa donosi z Tokio o bitwie pod Dasziczao, następujące szczegóły: Gen. Oku zaproponował, aby Japończycy rozpoczęli w niedzielę marsz na Dasziczao. Rosyanie zajmowali obwarowane pozycje na południe od Dasziczao, oraz silnie obwarowali się na wschód i na zachód. W niedzielę rano Rosyanie rozwinęli swolna całą swoją siłę do boju, którą Oku ocenił na 5 dywizji i 100 dział. Ogień artylerji rosyjskiej powstrzymał Japończyków w ich marszu. Gen. Oku postanowił więc oczekiwać zapadnięcia nocy. O godz. 10 wieczorem nagle całe prawe skrzydło Japończyków uderzyło na Rosyan, a o północy Japończycy zdobyli stanowiska Rosyan na wschód i na zachód od Kaiping. O świtaniu zajęli Japończycy pozycje rosyjskie na wschód od Szenszensztung i ścigali Rosyan aż do Dasziczao.

Tokio (Urzędownie) Generał Oku donosi: Wojska japońskie rozpoczęły dnia 24 atak na nieprzyjaciela pod Tapingling na wzgórzach za Tasziczao. Front operacyjny rozciągał się na 6 mil (angielskich naturalnie — P. R.). Nieprzyjaciół miał co najmniej 5 dywizji piechoty i 100 dział. Nasze prawe skrzydło zajęło wzgórze, odległe o 3 kilometry od Tapingling na południowy zachód, a artylerja jego rozpoczęła ogień. Nasz front aż do zmierzchu nie mógł uderzyć na nieprzyjaciela, ponieważ teren nie pozwalał naszej artylerji na wzięcie udziału w walce. Dopiero z nadejściem wieczora nasze prawe skrzydło zdołało spędzić nieprzyjaciela ze stanowisk pod Tapingling. Następnie nasze wojska zajęły wzgórze nad Dasziczao, poczem zmusiliśmy nieprzyjaciela do odwrotu i ścigaliśmy go. Nasze straty wynoszą około 800 ludzi.

Tokio (Urzędowo) Generał Oku donosi, iż armia japońska po walce dnia 25 bm., ścigała nieprzyjaciela na północ od Dasziczao. Niuczakun stoi w płomieniach.

Wielka klęska Rosyan.

Londyn (Tel. wł.). Według relacji japońskich Rosyanie stracili w czterodniowej bitwie pod Dasziczao dziesięć tysięcy ludzi w poległych i rannych.

Kuropatkin raniony.

Londyn (Tel. wł.). Dziennik japoński „Dzidzi“ donosi, że generał Kuropatkin w bitwie pod Dasziczao otrzymał ciężką ranę w lewe ramię. Drugi generał został zabity.

Rosyanie w Haicengu.

Londyn (Tel. wł.). Stanowisko Rosyan w Haicengu nie da się utrzymać. Japończycy obsadzili główną drogę prowadzącą do Haicengu.

Londyn (Tel. wł.). Według ostatnich wiadomości takuszańską armia japońska wyparła już Rosyan z Haicengu i zmusiła do odwrotu na północ.

Protest angielski.

Londyn (Tel. wł.). „Daily Express“ donosi, że rząd angielski wysłał do Petersburga niezmiernie ostrą notę z protestem przeciw zatopieniu „Knight Commander”.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych.

Londyn (Tel. wł.). „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że amerykański departament państwa w porozumieniu z Anglią zażądał od Rosji zadośćuczynienia i odszkodowania za ładunek „Knight Commander”, który należał do Amerykanów. Departament państwa postanowił bezwarunkowo przeprowadzić zasadę, że okręty neutralne nie mogły być w żaden sposób zatapiane. W danym razie rząd amerykański znajdzie środki do zmuszenia Rosji do przyjęcia na siebie odpowiedzialności, za wszystko, co jej okręty urządzają.

Atak na Port Artura.

Berlin (Tel. wł.). „Local Anzeiger“ donosi, że 80.000 Japończyków przygotowuje ogólny atak na Port Artura na dni najbliższe.

Korsarstwo rosyjskie.

Waszyngton (TBK.) Departament stanu otrzymał formalny protest Stowarzyszenia młynarskiego, przeciw konfiskacie ładunku amerykańskiego na pokładzie parowca „Arabia“. Departament stanu oświadczył, że gotów jest szybko i energicznie interweniować w tej sprawie. Przedstawiciel towarzystwa zapewnił, że mąka na pokładzie parowca „Arabia“ nie była bynajmniej kontrabandą wojenną, lecz zwykłym towarem handlowym i to nie przeznaczonym bynajmniej dla Japonii.

Londyn (TBK.) Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza, że rząd rosyjski dał zapewnienie, iż sprawa zatopienia angielskiego statku „Knight Bommandeur“ przez flotę wladystocką, zostanie przyjaźnie załatwioną.

Zatarg anglo-rosyjski.

Londyn (Tel. wł.). Prasa tamtejsza omawia w dalszym ciągu ostatnie zajścia na morzu Czerwonym, podnosząc zwłaszcza, że Balfour podczas swej ostatniej odpowiedzi nie zachował już tej zwykłej zimnej krwi jak przedtem. Konserwatywny „Standard“ atakuje rząd za jego nieczynność. Dziennik „Daily Telegraph“ wzywa wprost do wojny, zaznaczając, że ani naród ani rząd nie pragnie wojny, nie pozwoli jednak na to, aby nieuczyniono bezprawie okręty handlowe, sprzeciwia się to bowiem wprost zwyczajom międzynarodowym.

Londyn (TBK.) Prezydent gabinetu Balfour, odpowiadając wczoraj w Izbie gmin na wystosowane do niego zapytanie, oświadczył, że wobec zajęcia statku „Malacca“ przez okręty rosyjskie, które wypłynęły z morza Czarnego, rząd angielski w możliwie ostrej formie zaprotestował przeciw temu, wychodząc z zasady, że żaden okręt wojenny rosyjski nie może przepłynąć przez Dardanele, więc też i okręty rosyjskiej floty ochotniczej, które wypłynęły z morza Czarnego, nie mogą uzurpować sobie prawa statków wojennych i przeszukiwać i zatrzymywać statków neutralnych, lub jeśli mają w istocie charakter wojenny, to nie miały prawa przepłynąć przez Dardanele. Rząd rosyjski przychylił się do zapatrywania rządu angielskiego, nie chce powiedzieć, że co do ogólnej podstawy, ale w tym specjalnym wypadku „Malacca“ też została już wydana. Dalej mogą oświadczyć, iż rząd rosyjski dał zapewnienie, iż zajęcia innych okrętów przez statki ochotniczej floty nie będzie uważał za fakt dokonany, dopóki kapitanowie statków nie otrzymają instrukcji, iż przed ukończeniem pertraktacji nie może nastąpić konfiskata okrętów. W myśl też tego zapewnienia, wydała Rosya statki: „Formoza“ i „Ar-dova“. Dalej też otrzymał rząd angielski zapewnienie, że statki ochotniczej floty rosyjskiej będą z morza Czerwonego cofnięte. Nie mogą powiedzieć, jakoby między rządami istniało porozumienie co do ogólnej zasady, jednakże nie należy przypuszczać, aby było możliwym jakiegokolwiek nieuznanie zapatrywań, przy których Anglia obstaje. Z ubolewaniem muszę podnieść, że istnieją inne kwestye, które łączą się z tym wypadkiem i muszą być omówione, a są przedmiotem obaw.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Strajk w Boryslawiu.

Boryslaw (Tel. wł.) Imieniem robotników strajkujących oświadczył dziś popołudniu Drobner radcy Piwockiemu, że robotnicy rezygnują z układów z pracodawcami za pośrednictwem komitetu i żądają tylko trzygodzinnych przerw w dwunastogodzinnej szycie i gwarancyi na spełnienie przyrzeczeń pracodawców. Radca dworu Piwocki oświadczył, że rząd przyjmuje zupełną gwarancję wykonania przyrzeczeń. Dłuższe przeciąganie strajku staje się dla przywódców prawie niemożliwym. W sobotę przypuszczalnie zacznie się ogólna praca. Obecnie oprócz szybu Nowaka i anglo Galicji, gdzie pracują kierownicy, rozpoczęli robotnicy Wolskiego montowanie w szybie.

Pobity onegdaj w nocy robotnik, kona.

Wybory do Sejmu na Bukowinie.

Czerniowce. (TBK.) Przy wczorajszych wyborach do Sejmu bukowskińskiego z kuryi większej własności wybrani zostali: w I kole: metropolita Calinescu i radca konsystorski Bejan, w II kole: dr. Aleksander Hormuzaki, Teodor Flondor, Mikołaj br. Mustatza, Jan Wojtyński, Krzysztof Abrahamowicz, Kazimierz Bohdanowicz, Zacharyasz Bohosiewicz i prof. dr. Alfred Halban 187 głosami. Stronnictwo środka pozostało w mniejszości.

Sprawa arcyks. Ottona.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi, że z powodu natury prywatnej odjęto arcyks. Ottowowi dowództwo dywizji kawalerii w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Zeitung“ donosi, że arcyksiążę Otton ustąpił ze względu na swoje zdrowie i udaje się na kurację do południowego Tyrolu. Choroba arcyksięcia nie jest ciężką i zapewne uleczenie przy szanowaniu się jest niewątpliwe. Następnie ma być arcyksiążę mianowanym generalnym inspektorem kawalerii.

Demonstracya.

Tryest. (TBK.) Liberalne stronnictwo ponowiło wczoraj uliczne demonstracye. Policja wkroczyła i aresztowała 12 ekscentów.

Proces o szpiegostwo.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu procesu na wczorajszej rozprawie oskarżony Dyrz oświadczył, że wszystko, co mówił podczas śledztwa policyjnego w Krakowie, było prosto fantazyą.

Świadek Marya Knapik, lat 24, wolnego stanu, zaprzysiężona zeznaje za pośrednictwem tłumacza. Opowiada ona, że poznała Dyrza w jednej z kawiarni w Krakowie, gdzie była z niejakim Kownackim, który się sam przedstawił Dyrzowi. Wówczas opowiadał Dyrz, że się nazywa Diezicki, że jest słuchaczem medycyny, który musiał uciekać z Warszawy ze względów politycznych i że ma bogatego wujaszka, który mu daje pieniądze. Knapikówna sama mu opowiadała, że ma znajomość z pewnym podpułkownikiem inżynierii.

Przewodniczący następnie odczytał list rzekomego przyjaciela Dyrza, wręczony dla niego Knapikównie. Ten list pisał sam Dyrz w przekonaniu, że Knapikówna go otworzy, co się istotnie stało. W liście owym nazywał siebie hr. Tyszkiewiczem.

Świadek st. komisarz policyi z Krakowa, dr. Banach zeznał, że już po miesiącu pobytu Dyrza w więzieniu był pewnym, że ma do czynienia ze szpiegiem.

Przewodniczący odczytał z kolei zeznania niejakiego Stanisława Czajkowskiego, który za oszustwo siedząc w więzieniu zetknął się tam z oskarżonym Ławrowem, który opowiadał, że zna dobrze Galicyę, że jest podpułkownikiem i zajmuje się szpiegostwem. Dwaj jego współnicy, oficerowie mieli być skazani w Krakowie na 8 miesięcy więzienia. Oskarżony Ławrów zeznania te Czajkowskiego nazwał bajaniem, a Czajkowskiego pospolitym łazem.

Nakoniec składał opinię fachową kapitan Redel.

Wiedeń. (TBK.) W procesie o szpiegostwo zapadł wczoraj wyrok. Trybunał skazał Dyrza za usiłowane szpiegostwo i oszustwo na 18 miesięcy ciężkiego więzienia. Szymona Ławrowa za szpiegostwo na rok ciężkiego więzienia. Obaj skazani zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu z drugiej galerii rzucił ktoś pęk pism ulotnych, oświadczających, że rząd węgierski jał się nielegalnych środków, przeciw węgierskiej socjalnej demokracji. Komisarze pośpieszyli natychmiast na galerję, gdzie też ujęto niejakiego Sterera, czeladnika stolarskiego i Rosa, urzędnika administracyi socjalno-demokratycznego pisma. Po przesłuchaniu w kwesturze puszczono ich na wolność.

Nowy traktat handlowy.

Berlin. (TBK.) (Biuro Wolfa). Nowy traktat handlowy rosyjsko-niemiecki został wczoraj podpisany przez Buelowa i Wittego.

Cofnięcie urlopów.

Londyn. (TBK.) Korespondent „Press Association“ w Cork donosi, że dowiedział się w Berhaven, iż tegoroczne manewry floty angielskiej zostały odwołane, a eskadry dostały rozkaz pozostania w tych miejscach, na których się znajdują, aż do nadejścia nowych rozkazów. Wszystkie udzielone urlopy nadwołano, a będących już na urlopie oficerów i marynarzy wezwano, aby natychmiast powrócili do służby.

Nieporządek w armii francuskiej.

Paryż. (TBK.) Nacyonalistyczna „Liberté“ donosi, że generał Negrier prosił o uwolnienie go z najwyższej Rady wojennej i o postawienie w stan rozporządzalności, gdyż podczas podróży inspekcyjnej na granicy wschodniej znalazł nieporządku, za które nie chce brać odpowiedzialności.

Watykan wobec Francji.

Paryż. (TBK.). „Matin“ pisze, że nowe pismo kardynała Mery del Valla uważają za szorstkie odrzucenie francuskiego protestu, za niedwuznaczne oświadczenie, że Watykan uważa żądanie Francji za nie byle. Powszechnie panuje przekonanie, że jutrzejsza rada ga-

binetowa uchwali zerwanie dyplomatycznych stosunków z Watykanem.

Paryż. (TBK.) Biskup z Dijon, le Norder, wyjechał do Rzymu. Prezydent gabinetu uważa wyjazd ten za zaostrenie się stosunków między Watykanem a Francją. W piątek pod przewodnictwem prezydenta Loubeta odbędzie się rada gabinetowa, która zajmie się tą sprawą.

Cholera w Teheranie.

Tyflis. (TBK.) Wedle doniesienia z kraju Transkaspjskiego, cholera w Teheranie straciła groźny charakter. Śmiertelność z 1500 dziennie spadła na 300. Panika wybuchła jedynie wśród tubylców, którzy rozpierzchając się, rozwekli też zarazę. Zachodzi obawa zatem powtórzenia się takiej samej epidemii, jak w r. 1892.

Wiedeń. (TBK.) „Dziennik rozporządzeń wojskowych“ ogłasza usunięcie się z komendy dywizji kawalerii arcyksięcia Ottona ze względu na zdrowie, przyczem zastrzeżono mu powierzenie innego stanowiska.

Pożar lasów Worochty.

Jeszcze nie zgasły dymiące się zgłiszczająca Temnetyku, który zgorzał 25 bm., a już nowy alarm „Worochta w płomieniach“ zaelektryzował całą okolicę.

Z uroczej doliny Tartarowa, którą przecina przeźrocze koryto wartkiego Prutu, można było obserwować we wtorek 26 bm. buchające z lesistych gór płomienie i unoszące się szeroko i wysoko kłęby czarnego dymu. To lasy w Worochcie gorą.

Siadam na bryczkę razem ze znajomym swoim p. Adamickiem z Delatyna i każe się zawieść na miejsce pożaru. Gościniec do Worochty wije się zygżakiem ponad brzegami Prutu. Po obu stronach sterczą skaliste góry, odziane odwiecznym lasem. Tylko tu i ówdzie spozierają z poza gąszczu strome urwiska i łyse grzbiety skał mchem porośłych. Bliżej ku Worochcie czuć w powietrzu zapach spalenizny i gryzącego dymu. Worochczanie opowiadają, że od rana pali się piąty oddział lasowy Wojtulu. Robotnik leśny miał rozpalic ognisko, by ugotować śniadanie, a wiatr rozwinął iskry z pobliskiego zrębu Hasenfratza i Moczerniaka do rewiru skarbowego. Dotychczas spłonęło około 500 morgów lasu i około pół miliona gontów firmy Eislera i Hasenfratza. Jest to już drugi pożar od 2 dni w tych okolicach. Co do rozmiarów przewyższa on jednak wszelkie dotychczasowe. Nawet słynny pożar lasów z przed 7 laty nie był tak groźny i tak gwałtowny. Ratunek zasadza się głównie na izolowaniu gorejącego szmatu lasu. W tym celu ludzie z tartaku Eislera, Worochczanie, mieszkańcy Tartarowa, pod kierownictwem zarządcy p. Staszewicza wycinają drzewa i tworzą sztuczną granicę, której płomienie przebyć nie zdołają.

Nasz przewodnik prowadzi nas górska drożyną lasową wzdłuż doliny potoku górskiego na Wojhoł. Z porozrzuczonych po stokach gór chałup chłopskich, wyglądają ciekawie twarze huculskie, obok na obszernej polanie pasą się swobodnie krowy; po niczem nie poznasz, że tam hen na górze szaleje pożoga, że nad głowami naszeni bucha morze płomieni. Szybkim krokiem zbliżamy się do miejsca katastrofy.

Zdala już widać cały zrąb na wzgórzu pokryty białym całunem popiołu. Tu ogień począł swe dzieło zniszczenia. U wstępu witają nas pochylone, w ciężkim smutku pograżone stuletnie świerki, którym bezlitosne płomienie zdarzył ozdobną koronę i obnażyły z pięknej szaty zielonej. Wyniosły siwy jawor, białą żałobą okryty oplakuje zgon młodszej swej braci. U stóp jego leżą na stokach poprzewracane, jedne na drugich w beładzie, tak jak je śmierć dosięgła ofiary pożogi.

Przed godziną buchało tu morze płomieni, świecił tu orgie straszliwy ogień, który spełniwszy swe krwawe dzieło zniszczenia, pędzony wiatrem północno-wschodnim poleciał dalej w góry szerzyć śmierć i pożogę.

Wśród obłoków dymu posuwamy się zwolna w górę. Prawa strona lasu nietknięta jeszcze. Wysokie jodły i świerki pograżone w niemej trwodze patrzą, jak po przeciwniej stronie lasu ich towarzysze padają wśród żałośliwego jęku ofiarą gwałtownego żywiołu. Tuł się bojaźliwie i chowają, jakby umknąć chcieli przed złowrogą siłą ognia.

W tem przeraźliwy syk przedziera powietrze, a góra płomieni wspina się po młodym jaworze. Krwawa łuna buchnęła i młode życie legło.

Opodał silny świerk pasuje się jeszcze z wrogiem jęczy i syczy z boleści, aż zemdłony i wyczerpany pada bezsilny, a żrące fale ognia depczą go niemilosierdzie.

W krwawych skokach wspinają się furey płomienne po górach i skalach, taczając się szeroko po całym obszarze lasu. Nowy rewir gore, zrąb cały w płomieniach. Sękaty pnie bronią się zaciekle przed inwazyją płomieni, ale fale ognia pochłaniają je i zalewają naraz obszar kilkuset morgów.

Młode drzewka, sadzonki, piszczą żałośnie, tuł swe gałęzie, chowając się przed rozbójniczą ręką śmierci, która stłumiwszy życie, pędzi na dalszy zabór. Po zgłiszczaczach i trupach toruje sobie drogę w dalszą gęstwinę: Czerń lasu oświeśla krwawa łuna, rozszalały ogień dmie w górę, pelzając po ziemi, lub ulatując górą ponad szczytami drzew i zarośli.

Wystraszone ptactwo ucieka w popłochu. Jenosi sika wraca w gorejącą gąszcz i piszcząc żałośnie, woła swe młode. Chce ratować swe gniazdo. Ale już ogarniają ją ponure kłęby dymu i biedna ptaszyna nie powróci więcej.

Klikaset kroków odemnie huczy grzmot i łomot

upadających olbrzymów. Wtórują mu przeraźliwe jęki drzew borykających się jeszcze z płomieniami. Opodał wydobywają się z pod gasnącego spaleniska smętne odgłosy dogorywających drzew. Tu rozstawają się z życiem zgłiszczająca świerków, żegnają cichym płaczem krainę, wśród której tak piękne lata młodości i nadziei przeżyły.

Bezsilny stoi człowiek i spogląda, jak te góry, z których przed chwilą tryskało życie, kwitła nadzieją, opustoszały i przemieniły się w cmentarz, który kryje zamarłe szczątki ich mieszkańców, drzew.

Wracamy tą samą drogą, która nas do lasu wiodła. Kłęby dymu gryzą w oczy, wyciskając może mimowolne łzy żalu na samo wspomnienie tego, czego byłem świadkiem przed chwilą.

U boku szmerze potok górski, bezsilny wobec wrogiego żywiołu.

Zachodzące słońce zatacza purpurowy łuk nad brzegami dalekiego Prutu, wierzchołki czarnych gór jaśnieją w blasku promieni zachodu. Powoli zmrok szary osiada na górach, zalega łąki i polany. W sennym marzeniu pograża się natura. Jesteśmy we Worochcie. Ludziska wychodzą, pytają nieśmiało: „a szczo tam u hory“.

A tam na górze hasa jeszcze żywioł zniszczenia, tam wieki całej kultury lasowej i ciężkiej pracy ludzkiej idą na marne, padają pastwą szalonego żywiołu. Z Worochty zawiozła mię kolej do Tartarowa. Tutaj spokojnie i cicho, jakby w pobliżu nic nadzwyczajnego się nie stało. Tylko księżyc, rozwarłszy swą pełną tarczę, spogląda melancholijnie w strony Worochty. A przed moim oknem usiadł pastuszek i wygrywa na fujarce tęskne dumki ukraińskie.

LEG.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 28 lipca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 200)	Temperatura	
					Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	727.0	16.0	W ₃	9.2	23.1	14.1
2 popoł.	727.1	21.8	W ₃			
9 wiecz.	727.8	15.6	W ₁			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, deszcze kilkakrotne.

Prognoza na dziś: Pogoda zmienna, opady.

— **Rocznice stracenia** T. Wiśniowskiego i J. Kapuścińskiego obchodzić będzie polska młodzież rękodzielnicza we Lwowie nabożeństwem żałobnym w sobotę 30 lipca br. w kościele OO Karmelitów o godzinie 9 rano — zebraniem na górze tracenia w niedzielę 31 lipca o godzinie 6 wieczorem — i wieczorkiem pamiątkowym w wielkiej sali ratuszowej w poniedziałek 1 sierpnia br. o godzinie 8 wieczorem; zaś zebranie przed kaplicą na Wulce na pamiątkę stracenia pięciu członków Rządu narodowego odbędzie się d. 5 sierpnia o g. 8 wieczorem.

— **Z koleji państwowych.** W okręgu dyrekcyi krakowskiej zamianowani zostali adyunkci i naczelnicy urzędów stacyjnych: Antoni Swoboda w Jeleśni, naczelnikiem w Limanowie, a Konstanty Karczubiński w Mszanie dołnej naczelnikiem w Iwoniu. Dalej przeniesieni zostali ze względów służbowych: adjunkt Kazimierz Mączyński z Limanowy do Żywca; asystenci: Franciszek Budz z Debicy do Nowego Sącza, Waleryan Myszal z Sanoka do Podgórze-Bonarki, Emil Blumenthal z Tarnowa do Podgórze-Płaszowa, tudzież aspiranci: Teofil Konieczny z Mielca do Skawiec i Ludwik Skolyszewski ze Skawiny do Ciężkowic.

— **Zgromadzenie.** Dziś z uderzeniem godziny 7 wieczorem odbędzie się w kancelaryi Związku stowarzyszeń rękodzielniczych w ratuszu posiedzenie Wydziału Izby rękodzielniczej w sprawie upaństwowienia kolei północnej.

— **W Lubieniu Wielkim** odbędzie się w sobotę dnia 30 bm. „Wieczór teatralny“ na dochód pogorzalców. Program tegoż jest nader wesoly, więc też niewątpliwie ściągnie wiele publiczności, szczególnie, że pp. Soliński i Olpiński znani są z swoich występów. W wieczorze tym weźmie udział muzyka zakładowa, która ma ustaloną markę, jako jedna z najlepszych tego rodzaju. Bilety nabyć można wcześniej w restauracyi zakładowej, a wieczorem przy kasie.

— **Udała obławę** urządzili sobie wczoraj agenci policyi Kuźm, Styk i Weinstok, osaczyli oni niespodziewanie szynk Szulim Müllera przy ulicy Kleparowskiej i schwycili całą bandę rzeźmieszków, którzy tam pili „na umór“.

— **Miedzy złodziejami** schwyciono Piotra Mazura, dezertera wojskowego z Przemyśla, przy którym znaleziono pułares nowy, zawierający 22 koron, pułares stary, zawierający 5 kor, 28 hal., nikłowy roskopf z krótkim łańcuszkiem, zakończonym busolką i cały tłumok rzeczy. W tłumoku znaleziono granatową kamizelkę, marynarkę i pantalon (w paski), koszulę z przodem kolorowym nowy strzelecki kapelus, nieco bielizny, parę bucików i parę lakierowanych mesztów, a wreszcie czarny parasol.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** zapowiedziane na wczoraj wieczorem niedoszło do skutku, gdyż nie stała się nawet połowa potrzebnego kompletu.

— **Marsz po chodnikach.** Wczoraj przed 8 godziną rano, w czasie najsilniejszego ruchu, maszerowało chodnikami dwie kompanie piechoty 30 pułku od mostu w Zamarstynowie, aż do fabryki Blumenfelda. Publiczność

spiesząca do miasta musiała ustępować w błoto. Istnieją przecież przepisy i rozporządzenia, zabraniające tego rodzaju ćwiczeń, tamujących komunikację w ulicach miasta.

— **Aresztowany** za uczestnictwo w zamachu mordczym uplanowanym na p. Eleonorę Kritschowę, zamieszkałą w ulicy Chorążczyzny 1. 18, Antoni Popowicz został puszczonym na wolność i będzie stawał procesie karnym przeciw Janowi Napiórkowskiemu tylko jako klasyczny świadek, jest bowiem zupełnie niewinnym,

— **Spłoszone konie.** Konie, prowadzone przez gospodarza z Kazaczynowa, Jana Borowca, spłoszyły się widokiem nadchodzącego wozu kolei konnej, skoczyły nagle w bok i uderzyły dyszlem w szyję stojącego na stopniach konduktora Grzegorza Łotockiego.

— **Zgubiono.** W drodze z ulicy Kleparowskiej na Krasickich zgubiła p. Karolina Kiczales pulares zawierający 2 kor. i kilka halerzy.

— **Krwawy zachód słońca** obserwowali wczoraj tłumy ludzi w ulicy Karola Ludwika w przekonaniu, iż była to luna zwiastująca nową klęskę pożarową w pobliżu Lwowa.

— **Kronika policyjna.** W ulicy św. Antoniego pod l. 15 dostał się złodziej przez dymnik na strych i skradł prześcieradła i bieliznę znaczoną literami H. P., B. P. i M. M., pierzyne, dwie poduszki i chustkę czarną. — Właścicielowi realności przy ulicy Karola Ludwika pod l. 39, p. Abrahamowi Wittmanowi, skradziono w ostatnich dniach z kredensu srebrny kielich, łyżkę i 8 kor. 20 hal. gotówką, tudzież 5 kor. z kieszeni sukni. — Agent policyjny Distler schwycił drugiego uczestnika opisanej onegdaj kradzieży 400 kor. na szkodę kupca Nasa, jest nim notowany złodziej Chaim Drucker, agnoskowała go po ubraniu i skaleczonej przy zeskakiwaniu z balkonu żona poszkodowanego kupca.

Kilku agentów policyjnych urządziło wczoraj obławę na włóczęgów na wzgórzach Stryjskich, w samym lasku koło szkoły Kadetów schwyciono pięć rozmaitych włóczęgów i złodziei, prócz tego przytrzymało kilku w ul. Pełczyńskiej i na przyległych wzgórzach.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. placono k. 47.40 do k. 47.60.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. 70.75., Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. 74.25. beczkami —.— do —.—.

Tendencja silna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 37.90 do K. 38.60. W beczkach K. 37.90 do 38.60.

Wiedeń, dnia 28 lipca. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe; Austr. zakładu kredyt. i oblig. p.

z r. 1880 3 proc. 301.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 291.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 274.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 266.50, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 90.—, b) bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21.—, Zakł. kredyt. dla handlu i przem. po 100 zł. 460.—, Clary 40 zł. m. k. 158.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78.—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 66.—, Ofen 40 zł. 158.—, Palfy 40 zł. m. k. 160.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 53.25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29.—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 61.—, Salma 40 zł. m. kon. 220.—, Pożyczka salcburska 75.—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 126.25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 507.—.

Berlin, d. 29 lipca. Banknoty austriackie 85.25, Spirytus —.—.

Paryż, dnia 29 lipca. Trzy procent. renta 97.65, 30.—.

Frankfurt, dnia 29 lipca. Austr. kred. 200.— Disconto —.—, Laura —.—, Koleje państwowe —.—, Alpy 186.25.

Uspokojenie: silne.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 29 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 635.75 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 745.50, Akcje Anglo banku 278.—, Akcje Unionbanku 516.50, Akcje Landerbanku 424.—, Akcje Bankvereinu 514.—, Akcje Bodencredit 937.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 537.—, Akcje kolei państwowych 632.50, Akcje kolei południowej 81.25 Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 420.—, Akcje kolei północnej 5420, Akcje kolei czerniow. 575.—, Akcje Alpy 430.50, Akcje Rima Murany 489.50, Akcje Prag. Towarzyst. żel. 2224, Akcje Fabryk bron 476.—, Akcje tureckie tytoniowe 340.—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1028.—, Oblig. węg. ind. 97.60, Renta majowa 99.10, Austr. Renta koronowa 99.30, Węg. Renta koronowa 97.—, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99.50, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99.—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101.70, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.—, 4 proc. listy Banku kraj. 99.35, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.75, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 103.45, Obligacje propinacyjne 100.—, 4 pro. Gal. pożycz. z 1893 r. 99.40, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 97.25, Losy tureckie 126.50, Marki 117.27, Rubie 253.75, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—.

Uspokojenie: przebieg bez ochoty, zamknięcie ustalone z powodu lepszego Londynu.

Berlin, 29 lipca. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 200.10, Staatsbahn 135.75, Disconto Comandit 185.90, Berlin. Tow. handl. 152.—, Laura 242.—, Bohumery 190.10, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za gotówkę 216.00, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego 88.50, Kolej Meridionalna 142.—, Losy tureckie 127.75, Renta włoska —.—, Harpener kopalnia węg. 204.75, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Kolidanso-cye 426.—, Lombardy 17.25, Kolej Henry 102.40, Niemiecki bank narodowy 120.25, Kanada Preferred 121.60, Akcje żeglugi hamburskiej 105.25, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 240.10.

Budapeszt, dnia 29 lipca. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 118.75, Węgier. renta koronowa 97.15, Węgierski bank kredytowy 746.—, Węgierski bank przem. i handlu —.—, Węgierski bank hipoteczny 503.75, Węgier. eskontowy 450.—, Austriacki bank kredytowy 634.25, Rima Murany 488.50, Budapeszt. kolej miejska 568.50, Kolej południowa 89.—, Austr.-węg. kolej państw. 631.25.

Tendencja: słaba.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 28 lipca. Pszenica na kwiecień 1904 od koron 0.— do 0.—, Pszenica na maj 0.— do 0.—, Pszenica na październik 9.84 do 9.85, Żyto na kwiecień od 0.— do 0.—, Żyto na maj 0.— do 0.—, Żyto od października od 7.66 do 7.67, Owies na kwiecień od 0.— na 0.—, Owies na maj 0.— do 0.—, Owies na październik na 6.77 do 6.78, Kukur. na maj 1905 1.90 do 1.90, Kukurudza do lipiec od 6.54 do 6.55, Kukurudza na sierpień od 6.3 do 6.40, Kukurudza na maj 1905 r. od 0.— do 0.—, Rzepak na sierpień od 10.65 do 10.75.

Pogoda: pięknie.

== NOWY KANTOR == SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)

MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO
SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
1) Administrację główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.
Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 319

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Kopernika 9.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadana dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich l. 9. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 27 lipca 1904.

Kursy o ile inaczej nie podane, obliczone są 100 koron nominaln. wartości i na gotówkę

Główny dług państwa.	placa	zadaję
Jedynolity dług państwa:		
w banknotach, maj-listopad	99.20	99.40
lut-y-sierpień	100.15	100.35
w srebrze, styczeń-lipiec	99.20	99.40
kwiecień-październik	100.15	100.35
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k.	3.32	
1860 500 zł. w. a.	158.50	154.50
1860 100 zł.	182	186
1864 100 zł.	257	261
1861 50 zł.	257	261
Listy zastaw. domów państw. 120 zł. 5	292.50	294.50
Dług państwa krajów koronnych w radzie państwa reprezentowanych.		
Austr. renta złota wolna od pod.	118.80	119
„ w wal. kor. w. od pod.	99.43	99.55
„ inwest. wol. od pod.	91.20	91.40
Obligacje kolejowe.		
Kolej Arcyksi. Albrechta w srebrze	90.70	100.70
„ ces. Elżbiety w złocie w. od p.	117.65	118.65
„ ces. Franc. Józefa w srebr.	128	128.50
„ Arc. Rad. w K. wol. od pod.	99.50	100.50
„ ces. Elż. 200 zł. m. k. za sztukę	511	518
„ Karola Ludw. 200 zł. m. k.	5	
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.		
Kolej Arcyksi. Albr. 300 zł. w srebr.	5	
„ 200 zł. w złocie	100.10	101.10
„ ces. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.	99.75	100.75
„ 1885 400, 2000, 10000 k.	99.45	100.45
„ Bukowińskiej lokal. 400 Kor.	99.45	100.45
„ Karola Ludwika srebr.	99.45	100.45
„ Lwów-Czern.-Jaskiej Em. 1894.	99.45	100.45
Dług państw. kraj. kor. węgier.		
Węgierska renta złota	97.15	97.35
Węg. renta w Kor. wolna od pod.	88.90	89.05
Węg. renta w Kor.	3.1/2	
Pożyczka kol. z r. 1889 w złocie	4.1/2	
Pożyczka kol. z r. 1889 w srebrze	4.1/2	
Węg. obligacje propin. w. a.	4.1/2	
Węg. prem. reg. Cisy	4.1/2	
Węg. pożyczka prem. po 100 zł.	206.25	208.25
„ 50 zł.	206.25	208.25
Obligacje indemnizacyjne hipoteczne		
Kroacy i Slawonii	101	
„ Propinacyjne wol. od pod.	4.5	
Węgierskie obligacje hip.	97.70	98.70
Kroacy i Slawonii oblig. hip.	98.50	
Inne publiczne pożyczki.		
Pożyczka reg. Dunaju z r. 1878	106.90	107.90
„ z r. 1889	100	101
Pożyczka m. Insbruku po 20 zł. w. a.	95.40	96.40
Pożyczka m. Krakowa po 20 zł. w. a.	108.90	109.90
„ f. Lublany po 20 zł.	99	100

Gal. obl. prop. z r. 1889 4
Poż. miasta Lwowa z r. 1896 4
„ z r. 1900 4.5
Wiednia z r. 1874 5
Renta włoska z r. 1900 5
Poż. hypot. Bułgarii z r. 1882 3

Listy zastawne

(Obligacje hipot. i listy dłużne).

Austr. zakł. kred. ziemsk. los w 50 l. 4
Bukow. zakł. kred. ziemsk. 5
Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l. 1.5
„ los w 50 lat 4.1/2
Gal. „ los w 60 lat 4
Gal. Tow. kred. ziemsk. los w 56 lat . 4
„ los w 41 lat 4
„ dawn. emis. 4
Gal. „ po 200 kor. 4
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l. 4 1/2
Banku „ zwr. w 57 1/2 l. 4
Banku „ oblig. komun. 2 emis. 4
Banku „ 3 e. l. w 42 l. 4
Banku „ 4 e. l. w 45 l. 4
„ kol. l. w 57 1/2 l. 4
Austr. węg. Banku los w 40 1/2 l. . . 4
Austr. „ los w 50 l. 4

Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Kolej poln. ces. Ferd. em. z r. 1896 . 4
„ „ „ „ 1897 4
„ „ „ „ 1898 4
„ „ „ „ 1899 4
„ „ „ „ 1900 4
„ „ „ „ 1901 4
„ „ „ „ 1902 4
„ „ „ „ 1903 4
„ „ „ „ 1904 4
Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10% . 4
Gal. kol. lokalne wschod. 4
Węg.-Gal. kolej em. 1870 3.5
„ 1873 5
„ 1887 4

Losy procentowe (za sztukę).

Austr. Zakł. kredyt. obl. pr. em. 1880 po 100 zł. w. a. 3
„ em. 1880 po 100 zł. w. a. 3
Tow. z. na Dun. 100 zł. m. k. p. 10% 4
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a. . 5
Węg. Banku hip. pr. l. z. po 100 zł. w. a. 4
Poż. miasta Tryestu po 100 zł. m. k. 4
Poż. „ po 50 zł. w. a. 2
Poż. serbska prem. po 100 fr. 2
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr. 0

Losy bezprocentowe (za sztukę).

Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a. 21
Zakł. kr. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a. 460
Clary po 40 zł. m. k. 168
Pożyczka m. Insbruku po 20 zł. w. a. 78
Poż. prem. m. Krakowa po 20 zł. w. a. 78
„ f. Lublany po 20 zł. 68
„ Oen po 40 zł. w. a. 170

Palfy po 60 zł. m. k. 100.50
Czerw. krz. austr. tow. po 10 zł. . . . 97.75
„ węg. tow. po 5 zł. 101.25
Fundacyi arcyksi. Rudolfa po 10 zł. . 122.50
Salma po 40 zł. m. k. 122.50
Pożyczka miasta Salzburga po 30 zł. . 101.70
St. Genois po 40 zł. m. k. 101.70
Poż. pr. m. Stanisławowa po 20 zł. . . . 99
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł. 99

Akcie przedsiębiorstw transportow.

Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. . . . 101.70
„ akc. zakł. 200 zł. 101.70
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 1500 Kor. . 111.50
Kolej poln. ces. Ferdyn. 2100 Kor. . . 102.15
Kołomyj. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. 99
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł. 99
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. 99
„ wschodn. gal. lokaln. 200 zł. 99
„ państwowych 200 zł. = 500 fr. . . . 101
„ południowej 200 zł. = 500 fr. . . . 101
„ węg. galicyj. lokal. 200 zł. 101

Akcie banków (za sztukę)

Banku Anglo-austr. 240 Kor. 101
Pesz. banku handlu. 1000 Kor. 101
Zakł. kred. dla handlu i przem. 320 Kor. 101
Węg. Banku kredyt. 400 Kor. 101
Dolno Austr. tow. esk. 400 Kor. 101
Galic. Banku hipoteczn. 400 Kor. . . . 101
Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor. 101
Banku dla krajów koronnych 400 Kor. 101
Banku Austro-węg. 1400 101
Banku Związkuw. (Unionbank) 400 . . 101
Ceszk. Banku związk. 200 Kor. 101
Zivnostenska banka 200 Kor. 101

Akcie (przedsiębiorstw przemysł.

Tow. kopaln. węgla w Brix 100 zł. . . 609.80
Galic. karp. naft. tow. 500 Kor. . . . 610.80
Austr. Tow. Górnicze Alpine 100 zł. . 1029
Praskiego tow. żelazn. przem. 200 zł. . 430
Schoednig 500 Kor. 431
Tureck. zarz. tytoniów 500 franków . 2220
Trifal tow. kop. węgla 70 zł. 647
Węg. 653

W e k s l e .

(Czeki, dowisy krótkotermin.)
Berlin i niem. m. bank za 100 marek 4
Londyn za 10 funtów szter. 4
Paryż i francusk. m. bank za 100 fr. 3
Petersburg i Warsz. za 100 rubli 3 1/2
Włoskie bank za 100 lirów 5

W a l u t y .

Dukat cesarski 113.2
20-frankówka 113.6
20-markówka 19.0
23.40
Niemieckie banknoty za 100 marek . 117.20
Włoskie banknoty za 100 lirów . . . 95
Ruble banknoty za 100 rubli 2.53

C E N N I K

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 29 lipca 1904.

I. Akcie za sztukę.

Banku hipot. galic. po 200 zł. (400 K.) . 535
Ex dividende 20 kor. 545
Banku galic. dla handlu i przem. . . . 280
Kolei gal. kar. Lud. po 200 zł. m. k. . . 578
Kolei Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. 583
w srebrze (400 Kor.)
Garb. w Rzeszowie po 200 zł. (400 Kor.) . 350
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 Kor. 370
Tow. dla galic. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 Kor.) 400

II. Listy zastawne za 100 K.

bez kuponu bieżącego
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10% . . . 111.25
Banku h. g. 4 1/2% w. a. los w 60 l. . . 101.5
Banku h. g. 4% „ „ los w 60 l. po 200 K. 98.80
Banku kraj. 4 1/2% w. a. los w 51 l. . . 101.5
Banku kraj. 4% w. a. los w 57 l. . . . 99.20
Towarz. kred. ziem. 4% (1 emis.) . . . 99
Towarz. kredyt. galic. ziemsk. 4% los w 41 1/2 lat 99.30
„ 4% los w 56 lat 100

III. Obligki za 100 K.

bez kuponu bieżącego
Galic. fundusz propinacyjny 4% w. a. . 109.70
Bukowiński fund. propinacyjny 5% w. a. 102.80
Komunalne Banku kraj. 5% 2 emisya . . 101.50
„ 4 1/2% 3 emisya 102.20
„ 4% 4 emisya 98.80
Kolej lokain. wsch. 4% po 200 Kor. . . 98.80
Pożyczki krajowej 6% w. a. z r. 1873 . 99.50
Pożyczki kraj. 4% po 200 K. z r. 1893 . 97
Pożyczka miasta Lwowa 4% po 200 Kor. 101
„ 4 1/2% po 200 Kor. 101.70

IV. Losy.

Miasta Krakowa po 20 zł. (4 Kor.) . . 76
Miasta Stanisławowa po 20 zł. (40 Kor.) . 82

V. Monety.

Dukat cesarski 112.6
20-frankówka 113.2
100 rubli rosyjskich 252
100 marek niemieckich 117.20

DRUKARNIA i STEREOTYPIA

Słowa Polskiego

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. ogr. por